Nr. 100. Kraków, Wtorek 4 Maja 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 3 maja.

Święcenie dnia 1 maja bezrobociem przeżyło się już w sferach robotniczych w Europie i pokutuje tylko w Austryi. We Francyi, Anglii, prawie w całych Niemczech zaniechali socyalni demokraci bezcelowej, a zbyt kosztownej demonstracyi. Mogła ona mieć poważne znaczenie w czasie przedwstępnych walk o prawa ludu robotniczego; ale kiedy walka ta z ulicy przeniosła się do ciał ustawodawczych, ustała potrzeba „liczenia się" ustawicznego i ukazywania się w zwartych hufcach na dowód, że „proletaryat" jest siłą, nad którą państwo do porządku przechodzić nie powinno. Dzisiaj socyalni demokraci, jako reprezentanci robotniczej klasy, mają we wszystkich państwach konstytucyjnych wstęp do parlamentów i z praw poselskich pełny czynią użytek; dopóki ich tam nie było, mogli inicyatorzy „święta robotniczego" twierdzić, że idzie im o sposobność zaznaczenia postulatów robotników, które na innej drodze nie dostałyby się do ciał ustawodawczych. Ale dzisiaj, gdy posłowie sosyalno-demokratyczni mogą występować w parlamentach z wnioskami i projektami ustaw, kiedy mają prawo wykonywania kontroli nad rządem, i z prawa tego bardzo gorliwie i skrzętnie korzystają, — cóż za cel mogą mieć pochody po ulicach i gromadzenia pod gołem niebem?

Na opinię sfer szerszych, stojących poza klasą robotniczą, wrażenia one wywrą; bo jeżeli robotnikom przyznano prawo wyborcze, to chyba uczyniono to na tej zasadzie, że nikt o istnieniu i sile liczebnej tej klasy społecznej nie wątpił. Na opinię sfer poselskich one chyba obliczone nie są, bo jeżeli idzie o porozumienie się wyborców z klasy robotniczej z ich posłami, to uczynić oni to mogą każdej chwili i nie potrzebują na to tracić całodziennego zarobku w dniu pierwszym maja; jeżeli zaś idzie o oddziałanie na innych posłów, nie należących do socyalnej demokracyi, to pozwolimy sobie sądzić, że p. Daszyński lepiej wywiąże się z zadania, przemawiając w pełnej Izbie, niż panowie Englisch, Misiołek, lub Hudec, przemawiając w dniu pierwszym maja w Krakowskim parku, lub na podwórzu ratuszowem we Lwowie.

A już jeżeli kiedy, to w tym roku najmniej było powodów do urządzania kosztownej demonstracyi. Przecież dopiero co skończyły się wybory, a robotnicy nasłuchali się i nagadali dosyć ze swoimi kandydatami poselskimi; posłowie ich chyba wiedzą dobrze, czego chcą od nich wyborcy, a wyborcy wiedzą także, co ich mandanci mają robić w parlamencie. Rzeczywiście też nic wynaleziono dla tegorocznych zgromadzeń robotniczych w dniu pierwszym maja ani jednego nowego tematu. Ośmiogodzinny dzień pracy i powszechne prawo głosowania obiło się już wszystkim o uszy; czy one jeszcze raz będą powtórzone z akompaniamentem „Czerwonego sztandaru", czy nie, — to nie przesądza ich losu; teraz posłów socyalistycznych jest rzeczą wyrobić im posłuch w parlamencie.

Zrozumieli to już dobrze robotnicy w zachodniej Europie i dali spokój bezcelowej a kosztownej demonstracyi. W Austryi utrzymano sztucznie święcenie pierwszego maja, nie bacząc, że jeżeli ono jeszcze jakiś cel mogło mieć przed rokiem, to dzisiaj nie ma żadnego. Siłą wypadków straciła też demonstracya ta na sile i efekcie. Przedewszystkiem bowiem bezrobocie w tym dniu było tego roku znacznie mniejszem, niż po inne lata. W Wiedniu i Krakowie uparli się składacze drukarscy, aby pierwszego maja nie wydać dzienników; ale ci sami ludzie pobłażliwem okiem patrzyli na to, że te same drukarnie, którym nie pozwolili wydać dzienników, wykonywały w dniu pierwszym maja inne prace drukarskie. Gdzież tu konsekwencya? A gdy w Krakowie komitet zakazał składać dzienniki, wyszły one z pod rąk towarzyszów drukarskich we Lwowie? Gdzież ta osławiona jedność i solidarność, gdzie logika w teroryzowaniu publiczności?

A teraz ekonomiczna strona tej demonstracyi. W Krakowie specyalnie przypada na kwiecień i maj niedziel i świąt, a więc dni nieroboczych, 12 na 61 dni wogóle. Przywódcy socyalnej demokracyi kazali swoim towarzyszom święcić jeszcze trzynasty dzień na pierwszego maja. W ten sposób w każdym z trzech po sobie następujących tygodni, licząc od Wielkiej Nocy do św. Stanisława w dniu 8 maja, świętują robotnicy krakowscy dwa razy przymusowo, raz dobrowolnie, po dwa dni z rzędu, raz przez niedzielę i poniedziałek, dwa razy przez sobotę i niedzielę. Trzeba zaiste nie mieć litości dla siebie samego i swojej rodziny, aby dla dogodzenia ambicyi kilku przywódców poświęcać własne interesa finansowe — i to bez najmniejszego powodu racyonalnego, bez żadnego pozytywnego celu.

Czy tesame zgromadzenia i zabawy, które oderwały wczoraj tyle rąk od pracy, nie mogły wreszcie odbyć się dzisiaj? W Niemczech, Anglii i Francyi, gdzie robotnicy więcej nieco od naszych mają pieniędzy na pozbyciu, odbyły się zgromadzenia robotników w sobotę wieczór lub w niedzielę; idea socyalnej demokracyi nic na tem nie straciła, a miliony zostały w kieszeniach robotników.

Może więc wraz z tą ideą dotrze także do naszych socyalistów zdrowy rozsądek w jej objawianiu na zewnątrz, zwłaszcza, gdy tegoroczne „święto robotników" dowiodło, że demonstracya ta przeżyła się i spowszedniała, że zamiast być wyrazem łączności i solidarności, świadczy o rozluźnieniu się ich więzów, bo rozsądniejszym z robotników sprzykrzyło się chodzenie na pasku kilku ambitnych jednostek, pragnących odbywać pochody na czele licznych hufców.

Następstwa wizyty petersburskiej.

Kraków, 3 maja.

W chwili odjazdu cesarza Franciszka Józefa z Petersburga obwieszczono światu pierwszą autentyczną wiadomość, odnoszącą się do wspólnej pracy dyplomatycznej, podjętej przez hr. Gołuchowskiego i hr. Murawiewa. Rosya i Austro-Węgry wysłały jednobrzmiące noty do swych przedstawicieli w Belgradzie, Sofii, Bukareszcie i Cetynii z zawiadomieniem, że car Mikołaj i cesarz Franciszek Józef przy wymianie zapatrywań podczas pobytu cesarza w Petersburgu, skonstatowali poprawną postawę Serbii, Rumunii, Bułgaryi i Czarnogóry wobec wypadków na Wschodzie, co tem chętniej z uznaniem zaznaczają, że zdecydowane są wszelkiemi siłami utrzymać pokój, zasadę porządku i obecny *status quo*.

Ważna ta enuncyacya, niezwykła pod względem formy, podnosi polityczną doniosłość spotkania monarchów nad Newą, ponieważ okazuje się, że owa „zupełna solidarność", o której wspomniał car Mikołaj w swym toaście, ujawniła się niebawem w sferze praktycznej polityki. Noty, przesłane państwom bałkańskim, są nietylko uznaniem za przeszłość, ale zarazem zachętą i ostrzeżeniem na przyszłość. Od tej chwili żadne z państw bałkańskich nie może liczyć na domniemany antagonizm pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami, lecz wszystkie muszą się rachować ze wspólną wolą obu tych mocarstw, najbardziej interesowanych w kwestyach polityki wschodniej.

Wspólny krok dyplomatyczny Rosyi i Austro-Węgier ma zresztą nietylko wobec państw bałkańskich, ale i wobec Europy doniosłe znaczenie. Oba mocarstwa obwieszczają przez to swe prawo do decydowania w sprawach południowego Wschodu, uznają niejako półwysep Bałkański za wyłączną sferę swego wpływu i przez to wykluczają do pewnego stopnia inne mocarstwa od mięszania się do spraw, dotyczących Serbii, Bułgaryi, Rumunii, Czarnogóry i wogóle państw bałkańskich. Jest to w pierwszym rzędzie szczutek, dany Anglii. Rosya i Austro-Węgry występują solidarnie wobec państw bałkańskich, nie troszcząc się o postawę, jaką zajmuje Anglia. Obejmują one niejako moralny protektorat nad państwami bałkańskiemi, przyznają sobie prawo udzielania im za ich postawę polityczną nagany lub uznania.

Bukareszt, 3-go maja. Prezydent ministrów Sturdza, w odpowiedzi na notę rosyjską, wystosował natychmiast następującą depeszę do rumuńskiego posła w Petersburgu: „Zechciej pan wyrazić hr. Murawiewowi zupełne zadowolenie rządu rumuńskiego z powodu doniesienia, jakie otrzymałem przez posła rosyjskiego o poprawnej i roztropnej postawie Rumunii wobec konfliktu grecko-tureckiego. Stałem dążeniem polityki rumuńskiej było nieść pomoc usiłowaniom mocarstw w sprawie utrzymania powszechnego pokoju, zapewniającego porządek i spokojny rozwój państwom. Rząd królewski szczęśliwym się czuje, że jego poprawna i rozsądna postawa doczekała się wysokiej pochwały ze strony Jego Cesarskiej Mości cara Mikołaja i jego dostojnego gościa, cesarza Franciszka Józefa".

Jednobrzmiąca depesza wysłana została także do rumuńskiego posła w Wiedniu.

Sofia, 3 maja. *Agence Balcanique* donosi, że rosyjski *chargé d'affaries* wręczył w piątek rządowi bułgarskiemu notę, wystosowaną przez hr. Murawiewa do państw bałkańskich.

Berlin, 3 maja. Dzienniki tutejsze, omawiając wizytę cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, uznają, że równobrzmiące noty Rosyi i Austro-Węgier do państw bałkańskich są wielce znaczącą praktyczną rękojmią pokoju, a zarazem niezwykłym dowodem zupełnego porozumienia Rosyi z Austro-Węgrami.

Kreuz. Ztg. pisze: Ze współdziałania Rosyi i Austro-Węgier przedewszystkiem da się wyciągnąć ten wniosek, że Rosya w usiłowaniu swem, aby nie dopuścić do wytoczenia kwestyi wschodniej w wielkiem stylu, znajduje się w zgodzie z Austro-Węgrami i może liczyć na ich poparcie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 1 maja.

(β) Mamy więc obstrukcyą parlamentarną i obstrukcyonistów w poprawnem, niemieckiem wydaniu. Trzy grupy niemieckich posłów: narodowcy, postępowi i nieprzejednani barwy Schönerera, wypowiedziały rządowi i większości słowiańsko-konserwatywnej wojnę na noże.

Wytoczono więc na samym wstępie, wbrew zasadom taktyki wojennej, działa najcięższego wagomiaru, męczono Izbę pięć razy w jednym dniu imiennem głosowaniem, wreszcie wczoraj uczyniono trzy wnioski, każdy poparty ze swojej strony, o postawienie w stan oskarżenia tych ministrów, którzy podpisali rozporządzenie językowe dla Czech i Moraw, a więc z wyjątkiem Welsersheimba, Gautscha, Rittnera i Guttenberga, wszystkich innych. Wydaje się, jakoby szał jakiś opanował Niemców, bo zdrowy rozsądek powiada, że wystrzelawszy najostrzejsze naboje na początku walki, nie pozostanie opozycyi nic więcej, jak chyba tylko abstynencya, opuszczenie Rady państwa. Tymczasem na chłodno rzeczy biorąc, nie można sobie wytłumaczyć należycie tej zaciekłości niemieckiej, która stawia wszystko na jednę kartę. Że rozporządzenie językowe jest tylko aktem sprawiedliwości względem Słowian, to każdy bezstronny przyznać musi. Ma ono tylko jednę słabą stronę, to jest, że za lat kilkanaście wyjdzie na korzyść Niemców, którzy nauczywszy się języka czeskiego będą skutecznie rywalizować z Słowianami w służbie publicznej, a znajdą zawsze poparcie u centralnych władz w Wiedniu. Zacietrzewienie jest jednak tak wielkie, że nikt tego nie widzi, czy też widzieć nie chce. Na gwałt przeto urządza się zgromadzenia ludowe, uchwala tam protesta i tą sztuczną agitacyą łudzi się siebie i rząd zarazem.

Tymczasem praca parlamentarna, wskutek tej „hecy" ultrasów niemieckich, spoczywa snem błogosławionych, komisye dotąd albo nie wybrane wcale, albo nie ukonstytuowane; słowem machina cała rozstrojona i zdezolowana. Oczywiście nikt na tem nie cierpi więcej, jak wyborcy, którzy wysłali posłów do Wiednia dla obrony swoich interesów, a nie dla zabawy Schönerera i szowinistów germańskich.

Marnowanie czasu drogiego i pieniędzy jest więc pierwszym owocem obstrukcyi niemieckiej, drugim będzie o ile przewidzieć można, klęska zupełna Niemców w Austryi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że większość i rząd, zagrożeni bezwzględną opozycyą, połączą się z żywiołami wstecznemi w Izbie dla pokonania groźnego przeciwnika i że w samym obozie niemieckim umiarkowańsi opuszczą sztandar jałowej acz wrzaskliwej opozycyi. Zwrot taki odbywa się już widocznie bardzo w stronnictwie socyalno-chrześcijańskiem i antisemitów. Po przyłączeniu się tych partyj do prawicy, powstanie w Izbie większość, która zgniecie po prostu cały szowinizm germański. Obstrukcyą uśmierzy się bowiem przez odpowiednią zmianę regulaminu Izbowego, a w ślad za rozporządzeniami językowemi dla Czech i Moraw pójdą inne dla południowych krajów alpejskich i dla Śląska, aż do skutku. Opozycya niemiecka kopie więc grób sama dla siebie, ale naraża przytem i zdobycze życia konstytucyjnego na szwank niewątpliwy, bo przystąpienie stronnictw konserwatywnych i reakcyjnych do większości, okupić będzie trzeba znacznemi może ustępstwami na rzecz wstecznych żywiołów.

Tak się przedstawia obecnie położenie polityczne, a najsmutniejszem wśród tego jest to, że ze wszystkich posłów słowiańskich popierają Niemców tylko socyaliści i Stojałowszczycy, a więc p. Daszyński, który utrzymywał niedawno, że jest Polakiem i p. Danielak, który wymyślał tak bardzo Kołu polskiemu za głosowanie nad utrzymaniem stanu oblężenia w Pradze. Najgorętszy wtedy przyjaciel Czechów, stał on się teraz równie gorącym sojusznikiem Niemców. Nie ma to, jak stałość zasad i konsekwencya polityczna. Wartoby jednak było zapytać się wyborców p. Danielaka, czy oni te jego zwroty pochwalają i z niemi się godzą. Nasze pisma ludowe i światli włościanie powinni o tem pamiętać, bo zdaje mi się, że nie po to wybierali posłów, aby oni pomagali Niemcom w gnębieniu Słowian, ale aby bronili interesów ludu polskiego i szczepów pobratymczych przeciw zachłanności germańskiej.

Wiedeń, 1 maja.

(Z Koła polskiego).

(?) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, o którem już telegraficzną uczyniłem wzmiankę. Na początku posiedzenia przew. Jaworski uwiadamia Koło o kompromisie co do wyborów do komisyj izbowych, poczem przystąpiono do wyborów członków komisyj.

Do komisyi prawniczej wybrano pp.: Madeyskiego, Eug. Abrahamowicza, Pinińskiego i Byka.

Do komisyi budżetowej: Milewskiego, Rutowskiego, Pinińskiego, Kozłowskiego, Piętaka i Eug. Abrahamowicza.

Do komisyi ekonomicznej: Kozłowskiego, Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Wielowiejskiego, Kolischera, Gniewosza Wład. (ewentualnie w razie powiększenia liczby członków do 48: Piepesa i Wysockiego).

Następnie p. Lewicki podnosi nieporozumienia pomiędzy komendantem Przemyśla Galgoczym a ludnością cywilną miejską. Na żądanie generała sąd honorowy wojskowy uchwalił pozbawić oficerskiego stopnia adjunkta Hennera, który jako urzędnik sądowy działając z polecenia sądu miał rzekomo obrazić władze wojskowe. Mowca czyni wniosek, aby interpelować ministra obrony krajowej w tej sprawie.

Pos. Kolischer popiera wniosek Lewickiego; cały Przemyśl jest oburzony tym wypadkiem.

Pos. Chrzanowski jest podobnie za interpelacyą, także ks. Pastor, który chce, aby zerwać raz z deputacyami do ministrów. (Lepiej późno, niż nigdy. *Przyp. red.*).

Pos. Kozłowski sądzi, że wypadałoby obok interpelacyi podnieść tę rzecz w delegacyach i poufnie teraz wyjaśnić rządowi, że stosunek pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną w kraju naszym, jest bardzo zły i nie odpowiada stanowisku, jakie Koło zajmuje w parlamencie.

Pp. Byk i Gniewosz Włodz., sądzą, że najpierw starać się trzeba, aby ministerstwo nie zatwierdziło wyroku sądu wojskowego na Hennera.

Pos. Milewski widzi w postępowaniu Galgoczego teroryzm wywierany na sądy, należy więc interpelować i ministra obrony krajowej i ministra sprawiedliwości. Po przeprowadzonej dyskusyi Koło uchwala jednogłośnie wnieść interpelacyę i do ministra obrony krajowej i do ministra sprawiedliwości. Dalej na wniosek Jaworskiego wybrać komisyę (Kolischer, Madeyski i Lewicki) do ułożenia tekstu interpelacyi.

(Jak z telegraficznego sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Rady państwa wiadomo, powyższa interpelacya istotnie została wniesioną. *Przyp. red.*).

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

10 (Ciąg dalszy).

V.

Przedsionki, obstawione bufetami Hilliarda, zapełnione były szczelnie licznemi gośćmi.... Swobodne zachowanie się, wybuchy śmiechu i żywe zajęcie, z jakim oddawali się rozmowie, świadczyło, że jest to miejsce zwykłych schadzek po posiedzeniach Izb.

Ihelner, ważna tu osobistość, roznosił napoje i ścierał stoły z uśmiechem zadowolenia, lecz i pewnym odcieniem powagi. Wszyscy go znali, a jego dowcipy przypadały bardzo do smaku dystyngowanym prawodawcom, przechadzającym się wśród ludu z kieliszkami w rękach. Panowała ogólna atmosfera swobody, wesołości bez troski i rozbudzonego życia.

Wszyscy goście byli przeważnie dobrze ubrani i świeżo ogoleni. Wielu odznaczało się jakąś nieokrzesaną, pospolitą urodą; przeważnie byli to młodzi ludzie, nie mający czterdziestu lat.... Czasem widziało się człowieka, który już przeszedł pięćdziesiątkę, śmiejącego się na całe gardło, z zabawnych, a tłustych historyjek młodych towarzyszów.

Nabrzmiałe żyły na twarzach świadczyły o nadużyciu napojów, w oczach błyszczał źle ukrywany żar nienasyconej żądzy. Szary, miękki kapelusz, wiszący złoty łańcuch, elegancki kostium i krzycząca krawata, stanowiły ich zwykłe ubrania. W rękach zdobnych w pierścienie o drogich kamieniach trzymali cygara, wymawiając wyraz stanowiący dowcip: anegdoty po odpowiedniej pauzie, podczas której strzepywali małym palcem popiół z cygara.

Większa część tych ludzi grywała na giełdzie, sprzedawała przez grzeczność podejrzane akcye i żyła na los szczęścia. Inni byli deputowanymi z rzędu tych, których można kupić, lub przynajmniej mieć na nich wpływ.... Wśród tego tłumu, grupującego się dowolnie, przesuwali się członkowie „Trzeciej Izby" skryci prawodawcy kraju.

Ruchy i maniery zdradzały ich bardziej, niż ubranie. Każdy z nich stanowił niezmiennie centrum małej grupy deputowanych, którzy ich słuchali. Mówili z ożywieniem, gestykulowali prawą ręką z emfasą, na dłoniach kreślili plany, które według nich, miały być przyjęte.

Przy kantorze stały trzy osoby, a jakiś wysoki i piękny mężczyzna dawał tajemnicze rozkazy właścicielowi. W kącie śmiał się mały człowieczek, wznosząc oczy w górę. Szeroka twarz i płaskie faworyty czyniły go podobnym do dobrze odżywionego angielskiego pastora. Przechodząc koło innej grupy wśród wybuchów śmiechu, można było pochwycić parę wyrazów z historyi jednego senatora, którego przyprowadzono z pewnego domku „bez centa w kieszeni i bez fałszywych zębów w ustach".

Dalej inna grupa, złożona z członków drugiej i trzeciej Izby, rozprawiała nad projektem podziału na cyrkuły miasta Bradford, z czego mieli korzystać defraudanci, lecz nie brakło ludzi, marszczących brwi na myśl o tych nadużyciach.

Bufet i przyległe kawiarnie wypełnione były zapachem napojów i szmerem rozmów, przy akompaniamencie uderzeń obcasów i tarciu nóg o podłogę. Wszyscy ci ludzie przechodzili bez ustanku z przedsionków do bufetów i napowrót.

— Robi to wszystko wrażenie nowoczesnej amerykańskiej sceny — odezwał się Radbourn do Tuttlego, siadając w kawiarni, przyległej do przedsionka.

— Posiedzenie „Trzeciej Izby" — rzekł Tuttle.

— Zapewne rozprawiają o twej przyszłej napaści.

— Przypuszczam — odparł Tuttle, — że niejeden z obecnych rozmawia o mnie, i dlatego wolę oprzeć się plecami o mur — dodał, siadając przy stole, tyłem do drzwi. — Wprawdzie nie troszczę się o komisyę ankiety, którą udało mi się zwołać, lecz mimo to nie kochają mnie.

— Rozumiem. Zatem tak wygląda „Trzecia Izba?"

— Tak. Widzisz tego człowieka z białemi faworytami, w krótkiem ubraniu i jasnej krawacie?

— Widzę, lecz jak ty możesz go widzieć?

— „Oczami duszy, Horacio". — To były senator. Po Tomie Brennanie jeden z największych zakulisowych oszustów. Im większe ktoś ma polityczne wpływy, tym cenniejszym staje się członkiem „Trzeciej Izby". Były senator jest republikaninem, lecz to ich mało obchodzi; nie troszczą się o zasady. A widzisz tego małego człowieczka, o szerokiej twarzy i płaskich faworytach?

— Widziałem go przed chwilą; obecnie zniknął.

— Nazywa się Bob Merritt, były burmistrz z Suncook i były reprezentant hrabstwa tego samego nazwiska. Nie uwierzyłbyś nigdy, patrząc na tę wesołą gromadkę, że to są kryminaliści, kwalifikujący się pod klucz.

— Albo w inny od ciebie sposób zapatrują się na przestępstwa: siebie uważają nie za zbrodniarzy, lecz ludzi, „należycie stosujących się do warunków życia". Tego rodzaju ludzi spotyka się w korytarzach wszystkich amerykańskich hoteli. Studyowałem ich zbliska, a i ty niezawodnie. Mogę ci zaręczyć, że nie spędzają nocy na wyrzutach sumienia.

— Nie przeczę — odparł Tuttle z uśmiechem. — Patrz na samego Toma Brennana, którego spotykam u naszych wspólnych znajomych i muszę przyznać, że mi jest osobiście zupełnie sympatyczny, a jednak wiem dokładnie, że tyle wart, co ci drudzy. Obecnie prowadzi bezecny targ z uśmiechem i serdecznem słowem, jakby cię częstował cygarem...

— Co mnie najbardziej przeraża, mój drogi, to właśnie atmosfera moralna, w jakiej ci ludzie żyją; ona psuje młodych deputowanych z dobremi chęciami tak, jak malarya podkopuje zdrowie mieszkańca północy, gdy się dostanie w bagniska południa. Wielu bardzo adwokatów i przemysłowców uczciwych wchodzi w ten świat polityki z zamiarem służenia narodowi, a nie zwolennikom monopolu. Cztery lata, spędzone w Waszyngtonie, nauczyły mnie tego. U wielu ludzi prawda i sprawiedliwość nie są osobistemi przekonaniami; podlegają wpływom otoczenia, a ten świat oszustów nader jest szkodliwy dla moralnego zdrowia.

— A jednak są szczęśliwi — rzekł zamyślony Tuttle; — wszystko im się udaje i to właśnie jest bardzo demoralizujące. W interesach tak zawsze bywa: powodzenie jest łatwiejsze, gdy się nie chodzi prostemi drogami.

Twarz jego zasępiła się.

— Mnieby się nigdy tak nie udało, jak Brennanowi: sam — bez pomocy, bez wykształcenia, zajdzie daleko, jeśli nie wpadnie w ręce sprawiedliwości. Zajdzie daleko właśnie temi nieuczciwemi sposobami, których używa. Czasem mnie to zupełnie zniechęca.

(C. d. n.).

Z Rady państwa.

Jak już w porannym dodatku donieślismy, wystąpiły stronnictwa dawnej liberalnej lewicy na piątkowem posiedzeniu Izby z wnioskiem o postawienie ministerstwa hr. Badeniego w stan oskarżenia. Wniosek ten zgłoszono z trzech złączonych z sobą stronnictw niemieckich: postępowego, narodowego i grupy Schoenerera. W motywach twierdzą wnioskodawcy, że gabinet hr. Badeniego wydając w drodze administracyjnej rozporządzenie językowe dla Czech i Moraw, naruszył ustawę konstytucyjną. Rozporządzenia te stoją w zupełnej sprzeczności z § 19 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 roku i wywierają nacisk, pośredni na Niemców, a bezpośredni na młodzież niemiecką w tym kierunku, aby ta młodzież zmuszoną była nauczyć się języka czeskiego. Ministrowie dopuścili się z tego powodu naruszenia ustaw, chociaż mogli ustawę w tym duchu przedłożyć wparlamencie i na tej drodze ją przeprowadzić. Ministrowie naruszyli tedy ustawę zasadniczą, którą znać powinni i przestrzegać tem bardziej, że przy obejmowaniu tych urzędów, złożyli przysięgę na bezwzględne jej poszanowanie. Z tego powodu uzasadnionem jest żądanie postawienia ministrów w stan oskarżenia. Pod względem zaś formalnym żądają wnioskodawcy wyboru komisyi z 24 członków złożonej, któraby przedłożony wniosek rozpatrzyła.

Postawienie tego wniosku było koroną piątkowego posiedzenia Izby poselskiej, które rozpoczęło się rozprawami nad nagłością wniosku socyalisty dra Verkaufa o wybór komisyi, któraby zbadała zarządzone przez ministra Guttenberga rozwiązanie stowarzyszeń robotników kolejowych. Po przemówieniu wnioskodawcy, zabrał głos prezydent ministrów, hr. Badeni i zaznaczył, że organizacya służby kolejowej powstała u nas w roku 1893, to jest w roku, w którym w Zurychu odbył się kongres kolejowy. Organizacyę tę uważać zatem należy za rezultat uchwał, powziętych w Zurychu.

Owczesny kongres kolejowy w Zurychu przyłączył się do ogólnego kongresu socyalistycznego. Po kongresie tym powstało w Wiedniu bardzo szybko jedno po drugiem sześć stowarzyszeń kolejowych robotników; stowarzyszenia te rozszerzyły swą działalność na wszystkie kraje koronne, a w roku 1894 otrzymały organizacyę centralną przez założenie Związku stowarzyszeń rękodzielniczych, fachowych i zapomogowych funkcyonaryuszów kolejowych i pokrewnych zawodów w Austryi. Stowarzyszenia te miały na celu wzniecić agitacyę socyalistyczną między służbą kolejową. Usiłowania te nie pozostały bez skutku. Kongres kolejarzy, zgromadzony w Wiedniu w roku zeszłym, który uchwalił przyłączyć organizacye kolejowe do robotniczej komisyi cechowej *(Gewerkschafts-Commission)*, a więc do organizacyi socyalistycznej, istniejącej po za ustawami, a tem samem pozbawionej wszelkiej podstawy prawnej. Ostatecznym celem, głoszonym publicznie, jest całkowite obalenie przepisów obowiązujących personal kolejowy, norm ustanowionych w drodze ustaw i rozporządzeń, a wynikających z natury służby publicznej w powszechnym ruchu kolejowym. Żądania, poruszane w prasie i na publicznych zgromadzeniach, a następnie postawione jako uchwały na kongresie kolejowym, spowodowałyby, w razie urzeczywistnienia, zupełną bezsilność zarządu kolejowego wobec personalu i mogłyby nawet zagrozić istnieniu zarządu kolejowego. Za najstosowniejszy i najpewniejszy sposób dopięcia celu, uznano zorganizowanie ogólnej zmowy. Ze względu na tę, dość szybko rozszerzającą się organizacyę, możliwość takiej ogólnej, w najniedogodniejszej porze wybuchającej zmowy, zbliżała się coraz bardziej, co samo przez się stanowiło już znaczne niebezpieczeństwo dla interesów państwowych.

Organem tego związku kolejowego był *Eisenbahner*, w którym prowadzono systematyczną akcyę przeciw wszelkiej organizacyi służbowej. Zjazd kolejarzy w Wiedniu, urządzony w roku 1896, jasno wykazał, że ruch ten ogarnął już wszystkich robotników kolejowych, budników, a nawet część personalu urzędniczego. Usiłowania te są tedy niebezpieczne dla społeczeństwa ze względu na niezbędną konieczność utrzymania ruchu kolejowego. Na rząd spadł obowiązek położenia końca tym organizacyom. Interesowani wnieśli rekurs przeciw zarządzeniu ministerstwa kolejowego do trybunału administracyjnego, który wyda orzeczenie, czy ustawy w tym wypadku zostały naruszone. Wobec tego rząd z całą stanowczością sprzeciwia się powołaniu projektowanej dla tego wniosku komisyi. *(Żywe oklaski).*

P. Tusel (partya Dipaulego) zaznacza, że organizacye kolejowe, zdaniem jego, jako fachowca (Tusel jest konduktorem), żadnych nie przynosiły korzyści robotnikom zawodowym.

P. Aksmann (antisemita), oświadcza imieniem swego stronnictwa, że głosować ono będzie za nagłością. Co się tyczy jednak rozwiązanych stowarzyszeń kolejowych, to nikt ich żałować nie będzie. Ściągano tam wkładki przymusowe od najuboższych ludzi, za które dawały intratne synekury przywódcom socyalistycznym.

P. Krek (Słowieniec) zaznacza, że rozwiązanie tych stowarzyszeń było koniecznością w interesie samych kolejarzy, w interesie publiczności, rządu, państwa, religii, moralności i prawa. Kolejarze ponosili z nich tylko straty, ponieważ przywódcami ich nie byli ludzie zawodowi, lecz polityczni wichrzyciele. Robotnicy musieli płacić wysokie wkładki, za które nie otrzymywali nic, prócz kilku pisemek podżegających, a gromady wyzyskiwaczy z pisemek tych żyły. Obiecywano im wprawdzie poprawę losu, ale nie stawiano żadnego pozytywnego programu.

Mowca oświadczył, że głosować będzie przeciw nagłości.

P. Schrammel (socyalista) zaznacza, że organizacye kolejowe nie zagrażają ani rządowi, ani obecnemu ustrojowi kapitalistycznemu. Mowca nazwał swawolą stawianie zarzutu tym organizacyom, iż dążą do podżegania ludności i do przewrotu, gdyż zadaniem ich jest wykazanie tylko, jak koleje wyzyskują robotników. W danej sprawie chodzi o zabezpieczenie prawa stowarzyszania się, któremu grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony rządu, który gotów jest rozwiązać wszystkie po kolei stowarzyszenia. Mowca polemizował w końcu z poprzednimi mowcami, i oświadczył, że Izba ma obowiązek głosować za nagłością.

Przemawiał jeszcze p. Stürgh (wiernokonstytucyjna wielka własność) za nagłością; zamiast utworzenia jednak osobnej komisyi, żąda wybrania komisyi administracyjnej, złożonej z 36 członków, do której należałoby odsyłać wszystkie wnioski, stanowiące krytykę postępowania rządu.

Po przemowie mowcy generalnego *pro* Scheichera (*contra* nikt nie przemawiał), w imiennem głosowaniu odrzuciła Izba nagłość wniosku dra Verkaufa 179 głosami przeciw 134.

Następnie przystąpiła Izba do wyboru komisyi adresowej i ekonomicznej. Do komisyi adresowej wybrani posłowie: Jaworski, Jędrzejowicz, Dawid Abrahamowicz, hr. Piniński, Piętak, hr. Dzieduszycki, Madeyski, Rutowski, Campi, Rizzi, Lupul, Hoffman-Wellenhof, Pommer, Hochenburger, Richter, książę Schwarzenberg, Parish, Pattai, Scheicher, Danielak, hr. Falkenhayn, Bulat, Barwiński, Ferjancicz, Sustercicz, Kiesewetter, Ludwigstorff, Stürgh, Mauthner, Promber, Goetz, Kopp, Pergelt, Schücker, Brzorad, Herold, Kaizl, Kramarz, Pacak, Schwarz, Stransky, Zaczek, Dipauli, Ebenchoch, Karlon, Zallinger i Baernreither.

Do komisyi ekonomicznej zostali wybrani posłowie: Chrzanowski, Gniewosz, Jędrzejowicz, Kozłowski, Koliszer, Wielowieyski, Wysocki, Piepes, Hortis, Bazzanella, Milesi, Budig, Heeger, Erb, Popiviczi, Grobelski, Povse, Vukowicz, hr. Haugwitz, Gustaw Adamek, Brdlik, Bromowsky, Schwarz, Sehnal, Seichert, Szileny, Udrzal, Jan Meyer, — Schlesinger, — Taniaczkiewicz, Schrammel, Schwegel, bar. Kübeck, hr. Attems, Proskovetz, Tittinger, Hagenhofer, Plass, Keil, Haneis, hr. Maks Zedwitz, Mettal, Fournier, Lecher Antoni, Wrabetz i Steiner.

Następnie p. Schoenerer postawił wniosek wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy zabraniający żydom zagranicznym prawa osiedlania się w Austryi.

P. Lewicki i towarzysze interpelują ministra obrony krajowej, w sprawie egzekucyjnego wywłaszczenia z prywatnej parceli w rejonie fortecznym w Przemyślu, oraz w sprawie pozbawienia stopnia oficerskiego adjunkta sądowego Ignacego Hennera, który przy tym akcie funkcyonował.

P. Jarosiewicz interpeluje ministra obrony krajowej o nieprawne postępowanie żandarmery,i podczas wyborów w Borszczowie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wojna grecko-turecka.

Do charakterystyki obecnego położenia i usposobienia umysłów w Atenach posłużyć mogą następujące fakty.

Książęta Jerzy i Mikołaj na żądanie nowego gabinetu pozostać mogą w armii, jako zwykli oficerowie, nie mając jednak żadnego wpływu na kierownictwo wojsk lądowych i floty. Jedynie dla króla zrobił takie ustępstwo p. Ralli, prezydent nowego gabinetu.

Standard zaś donosi, że nietylko przeciw mężczyznom z królewskiego domu oburzoną jest w Atenach opinia publiczna, lecz zwraca się ona także przeciw księżniczkom. Gdy przed kilku dniami żona następcy tronu, ks. Zofia, wracała z ambulansowego szpitala, gdzie umieszczono rannych żołnierzy, została przez tłum poznaną, wygwizdaną i do tego stopnia znieważoną, iż musiała z powrotem schronić się do szpitala. Następnie sprowadzono prywatny ekwipaż, który w galopie odwiózł księżniczkę do pałacu królewskiego. Z ekwipażu dworskiego zerwano herby królewskie. Wszyscy dostawcy dworscy pousuwali już takie herby królewskie z nad swoich sklepów. Popa, który modlił się w jednej z cerkwi za rodzinę królewską, znieważono, a następnie wśród olbrzymiego zgiełku aresztowano.

W cerkwi powstała z tego powodu panika nie do opisania.

W porcie Phaleron zebrała się już dość silna eskadra międzynarodowa dla obrony greckiej rodziny królewskiej, której los ciągle jest niepewny. Król Jerzy rozchorował się podobno; cierpi on oddawna na kurcze sercowe; lekarze zalecają mu wyjazd na Korfu; zdaje się jednak, że uda się on w dalszą podróż, zdążając w bezpieczne miejsce.

O nowym prezydencie gabinetu, Rallim, podają dzienniki następujące szczegóły: Rallis liczy lat 50, studyował prawo w Paryżu, jest adwokatem i profesorem uniwersytetu w Atenach. Poświęciwszy się polityce, stanął po stronie zmarłego Trikupisa, który przez lat kilkanaście naprzemian z Delyannisem rządził Grecyą. W jednym z gabinetów Trikupisa był on ministrem sprawiedliwości. W roku 1893 utworzył on z Sotiropulosem własny gabinet, który jednak już po kilku miesiącach ustąpić musiał na rzecz Trikupisa. Od tego czasu Ralli znajdował się w opozycyi, rozwijając nieraz bardzo zdrowe poglądy na politykę grecką. Przedewszystkiem był on zwolennikiem możliwego zaspokojenia zagranicznych wierzycieli Grecyi, a nawet postawienia jej finansów pod kontrolę europejską. Czy hołdować będzie tym zapatrywaniom, zostawszy znów prezydentem ministrów, okaże najbliższa przyszłość.

Co do ostatnich wypadków na teatrze wojny, zwracamy uwagę czytelnika na obfite telegramy, podane w naszym dzisiejszym dodatku porannym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 maja.

Klub antisemicki w Radzie państwa, na odbytem ongdaj posiedzeniu, następującą powziął uchwałę: „Wychodząc z tego założenia, że wyborcy wysłali posłów do parlamentu dla pozytywnej i praktycznej pracy; zważywszy, że polityka obstrukcyjna niemieckiego stronnictwa postępowego powstrzymuje wydatną pracę parlamentarną, a przez to uniemożliwiając rozsądne reformy polityczne, głównie broni interesów wielkiego kapitału i żydowstwa, a narodowych i gospodarczych interesów niemieckiego narodu zgoła nie strzeże: klub chrześcijańsko socyalny postanowił nie brać udziału w taktyce stronnictw obstrukcyjnych w sprawach formalnych“.

O uchwale tej organ klubu antisemickiego, *Deutsches Volksblatt*, tak pisze: „Uchwała, którą powziął klub antisemicki w sprawie udziału swego stronnictwa w polityce obstrukcyjnej liberałów niemieckich, nie powinna fałszywych szerzyć pojęć, jakoby klub ten od istoty samej rzeczy odstąpił. Drogą obstrukcyi parlamentarnej nie przeprowadzi się zniesienia rozporządzeń językowych. Jakiż cel miałby tedy ów „parlamentarny stan wyjątkowy?“ — jak to jeden z mowców zaznaczył. Już po pobieżnem rozpatrzeniu się łatwo dojrzeć można, o co właściwie idzie. W dalszym ciągu uderza *Deutsches Volksblatt* na liberałów i zaznacza, że wypadki dni ostatnich zyskają wielu zwolenników dla sfederalizowania monarchii, które system centralistyczny doprowadziły *ad absurdum*. Parlamentaryzm taki, jaki obecnie istnieje w Austryi, oparty na systemie centralistycznym, istnieć przestanie. Instytucya parlamentu musi być zmienioną, nie idzie za tem jednak, aby była zniesiona, jak to zaznaczył w łamach swych dziennik *Reichswehr*, który napisał: „Państwo musi żyć i będzie żyć: jeżeli się da, to z parlamentem, a jeżeli inaczej być nie może, to i — bez parlamentu“. Przeciwko temu należy z wszelką stanowczością zaprotestować. Nasze stosunki polityczne są nieuchwytne, konstytucyjna forma atoli musi być zachowaną“.

Deputacya kwotowa.

Z Budapesztu donoszą: Węgierska deputacya kwotowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem zjawili się ministrowie Banffy i Lukacs. Przedmiot obrad stanowiło oznaczenie zasadniczego stanowiska, jakie zająć ma deputacya węgierska podczas rozpraw z deputacyą kwotową austryacką. Równocześnie wybrano komitet, który z takim samym komitetem austryackim obradować będzie. Co do zasadniczego stanowiska, uchwalono trzymać się wysokości tego *nuntium*, które deputacya węgierska poprzedniego parlamentu postawiła deputacyi austryackiej. W tym duchu udzielono wskazówek komitetowi.

KRONIKA.

Kraków, 3 maja.

Pamiątkową rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja 1791 r. obchodziliśmy dziś uroczystem nabożeństwem w kościele księży Pijarów, który zbyt szczupłym się okazał na pomieszczenie tłumu osób z różnych sfer dążących, aby modlitwą uczcić doniosłe dziejowe zdarzenie. W nawie głównej ustawiły się liczne reprezentacye Stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami. Podczas solennego nabożeństwa chór męski odśpiewał odpowiednie pieśni. Po *Credo* rektor księży Pijarów, ks. Tadeusz Chromecki, z ambony wygłosił kazanie zastosowane do okoliczności, głębokie w treści i krzepiące szlachetne uczucia miłości Ojczyzny. Zacny kapłan, jako przyczynę udaremnienia haseł, któreby odrodziły naród w myśl dążności twórców wiekopomnej konstytucyi, wskazał Targowicę i jej propagatorów, pozbawionych ducha bożego, a więc i prawdziwej miłości dla rodaków. Doniosłym i rozumnym był ustęp mowy, w której udowodnił kaznodzieja, iż współczesna t. zw. trójlojalność nie jest bynajmniej czemś nowem, lecz jednym z najstarszych i najgroźniejszych naszych grzechów politycznych, które właśnie upadek Polski spowodowały. Obcym schlebiać, do nich wyciągać brudne ręce po łaski i jałmużny, to było hasłem złych Polaków w ubiegłym wieku; to samo jest i dzisiaj, lecz kto prawdziwie i szczerze kraj swój kocha, ten we własnej pracy, w miłości dla wszystkich, a przedewszystkiem dla najbardziej potrzebujących pomocy i opieki włościan, widzieć musi patryotyczny swój obowiązek, od którego rzetelnego wypełnienia zależeć będzie odzyskanie niepodległości narodu. Głębokie wrażenie wywarły słowa mowcy na wszystkich słuchaczach, tak starcach posiwiałych, jak i młodzieży, bardzo nielicznie zebranej.

Wieczór Elizy Orzeszkowej w Czytelni dla kobiet w Krakowie odbędzie się dnia 10 b. m. ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych i amatorskich. Bliższe szczegóły i program ogłosimy później.

Ława przysięgłych. Na trzecią kadencyę sądu przysięgłych zostali wylosowani, jako przysięgli główni: Dr. Brummer Hermann adwokat krajowy, Chyliński Michał, redaktor *Czasu*, Dębski Adam, budowniczy, Drzewiecki Jan, budowniczy, dr. Tischlowitz Izrael, adwokat krajowy, Gretschel Karol, nadleśniczy w Tenczynku, Greuber Aleksander, właściciel dóbr Pękowice, Heller Eugeniusz, aptekarz, dr. Jakubowski Jan, adwokat krajowy, Kroo Hermann, właściciel kantoru wymiany, Lesikowski Ignacy, aptekarz, Lenert Franciszek, właściciel handlu korzennego, dr. Małaczyński Roman, lekarz, Merz Wilhelm, urzędnik Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, dr. Molicki Antoni, adjunkt Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Niżyński Franciszek adjunkt Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Oraczewski Roman, budowniczy, Przeworski Juliusz, właściciel składu węgli, Satalecki Wincenty wł. real. masarz, dr. Schornstein Henryk, adw. kraj., Sebald Józef, fotograf, Smidowicz Eugeniusz, właściciel handlu galanteryjnego, Śliwiński Antoni, właściciel realności, Stasiński Ludwik, stolarz, Szancer Edward, adj. Tow. wzaj. ubezp., Szczerbiński Ludomir, adj. Tow. wzaj. ubezp., Trembecki Adam, kamieniarz, Troczyński Romuald, właściciel realności, Trzop Szymon, przedsiębiorca sprzedaży domów, dr. Windakiewicz Stanisław, bibliotekarz Akademii umiejętności, Zarembski Teofil, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Zieleniewski Edmund, właściciel fabryki maszyn, Zieleniewski Leon, właściciel realności, Zegadłowicz Antoni, wł. handlu korzennego, Żarliński Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.

Jako przysięgli zastępcy: Abeles Henryk, właściciel handlu skór, Drozdowski Stanisław, właściciel realności, murarz, Gargul Franciszek, masarz, Klinger Józef, właściciel realności, Matuszewski Andrzej, krawiec, Schneid Ignacy, agent handlowy, Wiktor Efroim, właściciel handlu bławatnego i Woźny Edward, rzeźnik.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa strzeleckiego wybrano prezesem p. Wiktora Redyka, wiceprezesem p. Leona Zieleniewskiego. Do wydziału odbyły się wybory uzupełniające. Wybrano dr. Serafina Chmurskiego, Jana Fischera, Jacka Matusińskiego, Władysława Niewiarowskiego i Władysława Turskiego.

Wypadki w mieście. W sobotę przywieziono z Tarnobrzega koleją niejakiego Jelonka ze zmiażdżonemi rękami, którego pogotowie ratunkowe odwiozło z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj około godziny 3 po południu wypadł podróżny niewiadomego nazwiska z pociągu, idącego z Podgórza do Krakowa, w bliskości cmentarza żydowskiego. Nieszczęśliwy dostał się pod koła pociągu, który zmiażdżył mu nogi.

Dziś w południe spadł z wozu włościanin nieznanego nazwiska, i dostał się pod koła wozu. Skutkiem odniesionych obrażeń zmarł biedak przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

Koncert. Na pierwszą połowę maja przygotowuje się zajmujący koncert na cel nader sympatyczny, bo na dochód Towarzystwa bursy dla synów nauczycielskich. Nowością i atrakcyą będą w nim występy chórów młodzieży szkolnej i to zarówno dorosłych kandydatów nauczycielskich z sem. naucz. męskiego w Krakowie, jak i dzieci ze szkoły ćwiczeń. Artystyczną wartość koncertu podniesie udział pani Lewinger i panny Pomian, pp. Bylickiego, Rzący i Ostrowskiego. Ten ostatni dyrygować będzie numerami zbiorowemi wokalnemi i instrumentalnemi. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła“.

Z parku krakowskiego. Wczoraj odbył się pierwszy letni koncert w parku krakowskim. Grała orkiestra pułku 100 pod dyrekcyą kapelmistrza. Mimo niepewnej pogody zebrała się publiczność dość licznie. Koncerty odbywać się będą w środy, soboty i w niedziele.

Komendant placu w Krakowie pułkownik Fryderyk Edelmüller, przeniesiony w stan spoczynku, opuścił swoje stanowisko służbowe. Był on także prezesem komisyi zaopatrzenia załogi w żywność i wiceprezesem kasyna wojskowego. Jemu to przypada w udziale zasługa zorganizowania należytej dostawy mięsa dla tutejszej załogi. Życzliwy bardzo dla naszego społeczeństwa, uprzejmy dla stron, zdobył sobie ogólny szacunek. P. Edelmüller odbył kampanię pruską w stopniu porucznika i kampanię bośniacką w stopniu kapitana.

Zmarli. Jakób Merunowicz, emerytowany starszy inżynier kolejowy, oraz inżynier wydziału powiatowego w Nadwórnie, zmarł we Lwowie d. 30 kwietnia b. r. przeżywszy lat 70.

Dr. Jerzy Onciul, znany i powszechnie ceniony dla głębokiej nauki i zalet charakteru okulista w Czerniowcach, zmarł w Bukareszcie, dokąd udał się w odwiedziny do brata. Przyczyną przedwczesnego skonu był tyfus.

Konstanty Józef Hanicki, obywatel m. Krakowa, zmarł w 55 roku życia.

Z uniwersytetu. P. Feliks Stanisław Twaróg, urzędnik kolei państwowych, rodem z Sambora, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Jakób Steuer z Przemyśla, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dr. Wasyl Szmigielski, syn mieszczanina ze Śniatyna, otrzymał stopień naukowy doktora medycyny na uniwersytecie w Paryżu.

Niemczyzna w Krakowie. Z powodu wzmianki, pod takim zamieszczonej nagłówkiem, o przesyłaniu do kupców krakowskich cyrkularza w języku niemieckim polecającego obce piwo, otrzymujemy od p. Emanuela Orange w Krakowie zapewnienie, iż stać się to mogło tylko przez pomyłkę, nawet nie wyjaśnioną na razie, okólniki bowiem były drukowane osobno po polsku na użytek krajowy i po niemiecku dla firm zagranicznych. Chętnie zamieszczamy to wyjaśnienie, poparte dowodami, iż wogóle tak druki, jak i stampile tego domu handlowego wszystkie dla polskich klientów są polskie.

Śluby. W Warszawie w kościele św. Krzyża odbył się ślub panny Julii Górskiej, córki Konstantego i Julii z ks. Golicynów, z p. Michałem Karskim, synem ś. p. Stanisława i Jadwigi z ks. Światopołk Czetwertyńskich.

Dnia 28 kwietnia w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński między p. Bolesławem Rola-Różyckim, a panną Olgą Dutkiewiczówną, córką ś. p. Jana i Józefy z Kunatowiczów Dutkiewiczów.

Apteka w Rynku gł. pod l. 13 w Krakowie, dotąd p. Arnolda Reifera, przeszła na własność p. Mikołaja Pronia, który po kilkunastoletniem prowadzeniu apteki w Rzeszowie, fachowo wykształcony w swym zawodzie za granicą, mianowicie w Niemczech, Szwajcaryi i Francyi, daje gwarancyę, że w krótkim czasie zdobędzie sobie uznanie odbiorców.

Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Z dniem 1 maja b. r. nastąpiło otwarcie przystanków Tisowetz i Becków na szlaku kolei lokalnej Hliboka—Berhameth, dla ograniczonego ruchu pakunkowego i osobowego. Ekspedycya osób i pakunków przeprowadzoną będzie w drodze dodatkowego uiszczenia przypadających należytości.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została na szlaku Dolina Wygoda stacya Wygoda, która dotychczas tylko dla ruchu towarowego otwartą była także dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Na szlaku Lwów—Itzkany położone stacye Bursztyn i Czerepkowce Sereth od 1 b. m. noszą nazwy Bursztyn Damianów względnie Czerepkowce.

Samobójstwa. We Lwowie rzucił się z trzeciego piętra kamienicy pod l. 39 przy ulicy Łyczakowskiej Jan Bardasch, emerytowany urzędnik Izby handlowej i przemysłowej, żonaty, ojciec trojga dzieci. Ciężko pokaleczonego odniesiono do szpitala powszechnego, gdzie skończył życie. Samobójca był chorym umysłowo i niedawno właśnie powrócił z zakładu obłąkanych.

Kilku cięciami nożem w gardło i w żołądek pozbawił się życia we Lwowie Klemens Schechter, inkasent lwowskiej gazowni miejskiej.

W Stanisławowie zastrzelił się 2 b. m. Henryk Dobrucki, młodzieniec 19-letni, utalentowany skrzypek.

W Izbie adwokackiej lwowskiej w miejsce śp. Czajkowskiego obrano prezesem dra Emanuela Rośińskiego, dotychczasowego drugiego zastępcę prezesa, na jego zaś miejsce obrano drugim zastępcą dra Władysława Góreckiego, pierwszym wiceprezesem zaś pozostał i nadal dr. Tadeusz Skałkowski. Do wydziału weszli dwaj nowo obrani: dr. Henryk Maks i dr. Marceli Dziubiński.

Nowe stemple zaprowadzone będą z dniem 1 stycznia 1898 r. Cena będzie na nich wyrażona w koronach i groszach, a nie już w guldenach i centach. Nadto będą wydawane stemple o więcej stopniach wartości, co przyniesie tę ulgę, iż nie będzie potrzeba lepić na dokumentach kilku sztuk stempli, aby uiścić przepisaną należytość.

Z Chodorowa donoszą: Mimo, że Rada gminna nie została jeszcze rozwiązaną i tytularnie burmistrzuje wójt Kaszyński, gminą rządzi faktycznie komisarz Ossoliński, który energicznie i ze skutkiem przeprowadza moralną asanacyę tutejszych stosunków. Przedewszystkiem więc, ażeby zmniejszyć wyzysk, dokonywany przez tutejszych handlarzy, ustalił ceny chleba w ten sposób, iż duży bochenek kosztuje odtąd 16 ct., a mały 8 ct., oraz mięsa (kilogram od 30 do 40 ct.).

Załoga wojskowa w sile jednej kompanii 15 pułku piechoty stoi jeszcze w Chodorowie, a ze strony żydów tutejszych toczy się żywa akcya celem zatrzymania jej na stałe. W tej sprawie bawiła nawet u namiestnika deputacya chodorowska z nabobem tutejszym Weilerem.

Śledztwo w sprawie zaburzeń prowadzi sekretarz sądu Hermanowicz. Uwięziono 34 „barabów“, z których prawdopodobnie wszyscy staną przed sądem oskarżeni o gwałt publiczny. Bezpośredni sprawca awantur, Streichler, został wypuszczony na wolność, z żydów uwięziony jest tylko Arbeit, który ciął siekierą robotnika Winiarskiego. Ośmdziesięcioletni żyd, któremu połamano ręce, umarł.

Bardzo charakterystycznym objawem jest to, że wśród „barabów“, którzy przez długi czas, bo prawie przez dwa tygodnie, trzymali się bardzo solidarnie, znalazł się nareszcie jeden Efialtes, który w asystencyi żandarma chodził po linii i pokazywał najczynniejszych w rozruchach. Odtąd zdrajca omijany jest przez resztę „barabów“, jakby był dotknięty morowem powietrzem.

Stanisławów, 29 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Męskie Koło Tow. „Szkoły ludowej“, które przez dwa lata nie dawało znaku życia, zorganizowawszy się, żywą rozpoczęło działalność. Na zgromadzeniu nadzwyczajnem, które odbyło się przed kilku dniami, udzielono dawniejszemu wydziałowi absolutoryum z rachunków, wykazujących stan kasy w gotówce 315 złr. Oprócz tego są do podjęcia subwencye tutejszej Kasy oszczędności za lata 1893 i 1894 w kwocie 40 i 50 złr. Uchwalono następnie na wniosek p. St. Błotnickiego założyć przy jednej ze szkół ludowych miejskich kurs dla dorosłych analfabetów i porozumieć się w tym celu z gronem nauczycielskiem tutejszych szkół ludowych. Oprócz tego podjęto kilka innych wniosków, zmierzających do podniesienia oświaty w samem mieście i okolicy Stanisławowa, obfitującej w gminy o silnym procencie ludności polskiej.

Teatr im. Fredry rozpoczyna dzisiaj szereg przedstawień komedyą Newskiego „Daniszewy“, poczem ma wystawić „Popychadło“ [illegible], „Przekupkę warszawską“ itd. W pierwszych dniach maja dozna teatr ten silnej konkurencyi w przedstawieniach aktorów Burgteatru wiedeńskiego, którzy zjeżdżają tu na dwa przedstawienia, mając po temu czas z powodu przebudowy Burgteatru wiedeńskiego, właśnie się dokonywującej.

Zastępcą pierwszym dyrektora kolei p. Festenburga, jak donoszą, został mianowany dotychczasowy drugi zastępca dyrektora z krakowskiej dyrekcyi p. Szukiewicz.

Stanisławów, 2 maja. (Koresp. *N. Reformy.*) Rocznicę wielkiej konstytucyi święciliśmy dzisiaj obchodem więcej uroczystym, aniżeli w latach poprzednich. Przed południem zebrały się przed gmachem „Sokoła“ wszystkie cechy i korporacye i z „Sokołami“ uformowanymi w czwórki z sztandarem sokolskim i muzyką kolejową na czele ruszył pochód do kościoła farnego, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo, po którem wrócono w tym samym porządku do gmachu „Sokoła“.

Wieczorem odbędzie się w teatrze właściwy obchód z przemówieniem i deklamacyami, artyści zaś teatru im. Fredry odegrają II akt „Konfederatów barskich“. Po przedstawieniu odbędzie się w sali „Sokoła“ wspólna wieczerza.

W piątek pochowaliśmy tu zwłoki ś. p. Antoniego Matuli, naczelnika urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Był ten smutny obrzęd niezwykłym dowodem powszechnej sympatyi i szacunku, jaki przedwcześnie zmarły zażywał, towarzyszyły mu bowiem tłumy publiczności, delegacye „Sokoła“, towarzystw i urzędów okolicznych. Pospieszyło także lwowskie „Echo“ z wysłaniem ósemki śpiewaków, na pogrzeb swojego najżyczliwszego przyjaciela, który mu koncerty w Stanisławowie częstokroć urządzał i radą i czynem dopomagał. Nad otwartą mogiłą przemówił gorących kilka słów p. St. Błotnicki.

Urzędnicy kolejowi urządzają na cześć nowego swojego dyrektora, p. Festenburga, we wtorek korowód z pochodniami.

Brody, 2 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Dzień 1 maja przeszedł u nas spokojnie. Przygotowania były robione przez Kozakiewicza, który przed kilkoma dniami był u nas i miał nawet piorunującą mowę w stodole do zaproszonych gości. Pochodu ze sztandarem starostwo zakazało wskutek grasującej ospy. Po mieście widzieliśmy robotników z odznakami, którzy za miastem odbyli kilka zgromadzeń. Wszelkie środki ostrożności ze strony starostwa, chociaż całkiem zbyteczne, były zarządzone.

Gmina nasza z obsadzeniem posady inżyniera miejskiego nie ma szczęścia, chociaż płaca wynosi 1200 złr.

Ważne orzeczenie trybunału administracyjnego. Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą o ważnem orzeczeniu trybunału administracyjnego. Mianowicie orzekł tenże, że nieprzyjęcie przez magistrat w Tryeście podania, wniesionego w języku słoweńskim, było przeciwnem ustawie, gdyż mowa słoweńska w okręgu tryesteńskim jest mową używaną przez ludność okręg ten zamieszkującą. W bardzo zajmujących motywach wyroku, które zupełnie można zastosować do Śląska, podniesiono, iż za mowę, będącą w użyciu mieszkańców pewnego kraju, przedewszystkiem uważać należy tę, która

w danym kraju, jak historya dowodzi, od wieków już była używaną.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej założył w miesiącu kwietniu 6 nowych bezpłatnych czytelni ludowych w następujących miejscowościach: Kossocice (86 książek, wartości 35 złr.) i Borek fałęcki (124 książek, wart. 50 złr.) w powiecie podgórskim; Olszanka (104 książ. wart. 42 złr.) w pow. N. Sącz; Bobowa (153 książ. wart. 60 złr.) w pow. grybowskim; Żywiec (książ. 172 wart. 75 złr.) w powiecie żywieckim; Zdziarzec (101 książ. war. 40 złr.) w pow. mieleckim.

Uzupełniono 3 dawniej założone czytelnie ludowe: w Janocicach, Łąckie i Pustkowiu przesyłając 103 książ. wart. 41 złr. W końcu rozdano w darze pomiędzy czytelnie 238 książ. wart. 72 złr. Ogółem rozesłano w kwietniu 1081 książek wart. 415 złr.

„Syn cesarski“. Przed sądem w Czerniowcach stawał w tych dniach niejaki Wasyl Semakowski, który w oryginalny sposób wyzyskiwał ciemnotę bukowińskiego ludu. Od lat paru wałęsał się on po wsiach, głosząc tajemniczo, że jest synem cesarza, zmuszonym do ukrywania się przez czas pewien i na razie pozbawionym środków do życia. Wymawiał przytem niezrozumiałe wyrazy i opowiadał w sekrecie baśnie, jakby zaczerpnięte z „Tysiąca i jednej nocy“. Chłopi z zgrozą słuchali opowiadań i chętnie szli z pomocą „cesarskiemu synowi“ w nadziei, że im to kiedyś nagrodzi się sowicie. W taki sposób zbierał Semakowski znaczne stosunkowo kwoty, niektórzy bowiem dawali mu nawet po 25 złr. Przypadek zrządził, że jeden z oszukanych poznał mniemanego cesarzewicza w Wyżnicy i sprawa się wydała. Trybunał zasądził go na 18 miesięcy więzienia.

Członkami państwowej Rady kolejowej na trzy lata zamianował minister kolejowy następujących obywateli z Galicyi: Łazarza Blocha, członka Izby handlowej w Brodach; Maurycego Dattnera, członka Izby handlowej w Krakowie: Augusta Gorayskiego posła na sejm krajowy i członka Izby panów: Władysława Gubrynowicza, członka Izby handlowej we Lwowie, dr. Tadeusza Pilata, prof. uniwersytetu we Lwowie; Władysława Struszkiewicza, inspektora rolnictwa dla Galicyi; Zygmunta Szancera członka Izby handlowej w Krakowie, Stanisława Szczepanowskiego, posła na Sejm krajowy i Kazimierza Zaleskiego, dyrektora krajowego urzędu kolejowego we Lwowie.

Zastępcami członków państwowej rady kolejowej mianowano: Stanisława Ciuchcińskiego, członka Izby handlowej we Lwowie; Michała Michalskiego, posła sejmowego; Mieczysława Onyszkiewicza posła na Sejm krajowy: Karola Skibińskiego, profesora politechniki we Lwowie; Zygfryda Karpelesa, członka Izby handlowej w Brodach; dra Juliusza Leo, prof. uniwersytetu w Krakowie; dra Stanisława Olszewskiego, sekretarza galicyjskiego towarzystwa naftowego we Lwowie; Karola Strygowskiego, fabrykanta w Biały i Artura Szancera właściciela młynów w Tarnowie.

Z Rzymu donoszą do *Kur. Warsz.*: Bawił tu niedawno Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy galicyjski, który przyjechał do Rzymu z Cannes, celem obejrzenia nowego gipsowego modelu Mickiewicza. Marszałek oglądał model posągu w pracowni rzeźbiarza T. Rygiera na via Framinia i wskazawszy niektóre poprawki do zrobienia, wyjechał do Wiednia, gdzie posąg będzie się odlewał w bronzie.

W Rzymie odbyły się zaręczyny panny Janiny Bloch, najmłodszej córki J. B. Blocha i Emilii z Kronenbergów, z młodym księciem Ruspolim, młodszym synem księcia Ruspolego i jego żony z domu hrabiny Franceschi. Ojciec młodego narzeczonego, dygnitarz Watykanu, nosi tytuł *maestro di S. Ospizio,* t. j. cywilnego majordoma papieskiego.

Przyjechał do Rzymu dr. Jakób Jodko Narkiewicz, właściciel dóbr z gubernii mińskiej, gdzie w Nadniemnie posiada zakład elektro-terapeutyczny. Dr. Jodko-Narkiewicz przedstawił specyalistom włoskim metodę swego leczenia elektrycznością, która będzie nawet zastosowaną w tutejszym wielkim zakładzie leczniczym, wspaniale urządzonym i wyposażonym we wszelkie przyrządy lecznicze, do których wchodzi kuracya elektrycznością.

Ze stowarzyszeń.

— **W Zjednoczeniu,** Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, wygłoszone będą w przeciągu maja i czerwca następujące odczyty: Zakrzewski: „Kilka słów o dzisiejszej młodzieży“. Kuć: „O oświacie ludowej“. Choromański: „Aleksander Herzen“. Zakrzewski: „Teorya a praktyka w życiu społecznem“. Matejko: „O idealistycznem i materyalistycznem pojmowaniu dziejów“. W. Z.: „Z dawnych lat życia akademickiego w Krakowie“. Pieńkowski: „Z najnowszych prądów literackich“. Nadel: „Żydzi krakowscy wobec siebie i chrześcijan“.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 5 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godzinie 6 po połndniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i odczyt p. B. Maleckiego: „Ogrodnictwo w świetle sztuki“.

— **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** w miesiącu kwietniu b. r. udzieliło pomocy 175 razy; z tego w dzień 132, w nocy 43. Przewieziono 56 osób; z tego do szpitala 43, do mieszkania 13. Dotkniętych było: mężczyzn 106, kobiet 57, dzieci 3. Służbę pełniło ochotników 70. Liczba członków: wspierających 238, czynnych lekarzy 31, czynnych medyków 135.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził wybór Stanisława Bursztyna na prezydenta a Michała Kulaka na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na rok 1897.

Odznaczenie. Cesarz nadał burmistrzowi miasta Stryja, Ludwikowi Goettingerowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a następnie konduktorowi austryackich kolei państwowych, Józefowi Szygowskiemu i miejskiemu inspektorowi policyi w Stryju, Edwardowi Brümerowi i Michałowi Sikorze, wójtowi w Bieździatce, srebrne krzyże zasługi z koroną.

Minnowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu Michała Pawlickiego koncepistą skarbu w X klasie rangi dla służby podatków stałych I instancyi.

Ministerstwo kolejowe zamianowało starszego inżyniera Wład. Ambosiewicza naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Tarnowie, inżyniera Edw. Uderskiego naczelnikiem ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie, O. Obogiego st. rewidentem kolei państwowych.

Przeniesieni zostali: star. rewident Jerzy Guttman ze Stanisławowa do Lwowa, w charakterze zastępcy referenta sekretaryatu. Star. rewident Kaz. Marcinkiewicz ze Stanisławowa do Lwowa, star. inżynier Rudolf Matkowski ze Lwowa do Stanisławowa. Kontrolor ruchu Jan Eiselt ze Stanisławowa do Lwowa. Star. inżynier Ludwik Dąbrowski ze Lwowa do Stanisławowa, rewident kasowy p. Edward Hauser ze Stanisławowa do Lwowa.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał na pamiątkę 3 Maja p. Mieczysław Windakiewicz z Wiednia zebrane w gronie znajomych 1 złr. 50 ct., N. R. złożył 1 złr. 50 ct., Zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie złożył kwotę 4 złr. 10 ct. wyjętą z puszki szpitalnej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 maja: „Maski“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco. „Śnieg“, baśń ludowa w 1 akcie a w 3 obrazach, oryginalnie napisał Maciej Szukiewicz, muzyka Świerzyńskiego. „Z dobrego serca“, obraz sceniczny w 1 akcie, oryginalnie napisał Lucyan Rydel.

We środę 5 maja: „Arlezyanka“, sztuka w 3 aktach 5 obrazach Alfonsa Daudet, muzyka Jerzego Bizeta (nowość).

We czwartek 6 maja: „Maski“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco. „Śnieg“, baśń ludowa w 1 akcie a 3 obrazach, oryginalnie napisał Maciej Szukiewicz, muzyka Świerzyńskiego. „Z dobrego serca“, obraz sceniczny w 1 akcie, oryginalnie napisał Lucyan Rydel.

W piątek 7 maja: „Marcela“, komedya w 4 aktach Wiktora Sardou (po raz 4) popularne.

W sobotę 8 maja: „Obrona Częstochowy“, obraz historyczny w 5 aktach 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (po raz 5).

W niedzielę 9 maja: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 12).

TEATR.

„Maski“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco. „Śnieg“, fantazya w 3 obrazach M. Szukiewicza. „Z dobrego serca“, obrazek w 1 akcie Lucyana Rydla.

Przedstawienie sobotnie było niezwykle interesującem i urozmaiconem. Obok wybitnego włoskiego dramaturga, którego pełen talentu utwór p. t. „Niewierna“ poznaliśmy w grudniu z. r. podczas gościny teatru lwowskiego, stanęli przy sobie dwaj koryfeusze najmłodszej literatury z wręcz odmiennemi kierunkiem i rodzajem scenicznym płodami. Mieliśmy wskutek tego barwną mozaikę sprzecznych nastrojów szkół i metod literackich, której wspólną cechą było niezaprzeczone tchnienie młodości i ożywczego ducha, wspieranego twórczym talentem autorów.

„Maski“ Roberta Bracco są dramatem psychologicznym niesłychanie skondenzowanym i napisanym z właściwym temu autorowi temperamentem i nerwem scenicznym. Rzecz świetnie zrobiona pod względem techniki i ujęcia przedmiotu, przykuwa uwagę widza i utrzymuje ją aż do końca w niesłabnącem natężeniu. Jesteśmy w mieszkaniu zamożnego kupca Luigiego Palmieri w Neapolu. Pod nieobecność pana domu wydarzyło się nieszczęście. Małżonka jego popełniła samobójstwo i oto dramat rozpoczyna się katastrofą, a kończy ukazaniem jej przyczyn i psychologicznego nastroju głównych postaci. Wszystkie osoby dramatu popełniają kłamstwo, i ten psychologiczny ich nastrój, stanowiący w tym wypadku właściwą podstawę dramatyczną akcyi, jest stroną nową i nadaje „Maskom“ niepowszednią wartość.

Na pochwałę artystów naszych zaznaczyć należy, że dramat Bracci grany był w szlachetnym nastroju. P. Zawadzki, grający rolę zdradzonego męża, rozwinął grę szlachetną i wysoce interesującą, dając roli podkład psychologiczny, zabarwiony silnie dramatycznemi akcentami, wybornie oddającemi burzę szalejącą w piersi człowieka, który pogrzebał szczęście życia w najstraszniejszym zawodzie serca. P. Sobiesław bardzo trafnie zaznaczył rolę wspólnika Paola, pokrywającego biernością i uległością brak szlachetniejszych uczuć i tchórzostwo. Pierwszoplanowego ansamblu dopełniła p. Koźmin w roli starej służącej Franceski, trafnie pojętej i oddanej bez zarzutu.

P. Maciej Szukiewicz, występujący po raz pierwszy z utworem scenicznym, przedstawił się w swoim „Śniegu“ jako zwolennik modernizmu, kroczącego torem wskazanym przez Maeterlinka i Hauptmanna. Zamykająca się w trzech obrazach fantazya jego jest utworem należącym do literatury dekadenckiej, pozbawionym wyrazistości w akcyi rozbitej na trzy nader luźnie łączące się ze sobą części. W literaturze rosyjskiej podobno istnieje baśń ludowa o pewnej chłopskiej parze, która zgubiła gdzieś w świecie swe dziatki i w sennem widziadle ujrzała je w postaci śnieżnych bałwanów, które rozpłynęły się pod ciepłem tchnieniem rodzicielskiego serca. Wątek tej wielce poetycznej bezsprzecznie baśni posłużył autorowi do rozsnucia scenicznego obrazu, któremu niemało interesu dodaje bardzo wdzięczna muzyka p. Michała Świerzyńskiego.

Wątek przewodniej myśli autora rysuje się tak niejasno, gubi w tylu mglistych fantasmagoryach, że o akcyi nie może tu wcale być mowy. W obrazie pierwszym widzimy lud wiejski zabawiający się obrzucaniem się śnieżnemi kulami i pląsami dokoła dwóch śnieżnych bałwanów. W obrazie drugim mamy wnętrze chaty dwojga staruszków, którzy ubolewając nad swą dolą i samotnością, przyczynę złego upatrują w tem, że nigdy dzieci nie mieli. We śnie zjawiają się staremu owe dwa bałwany z pierwszego obrazu i wchodzą z ognistemi twarzami do chaty, mianując się jego dziećmi. W trzecim i ostatnim wreszcie obrazie bałwany stoją znowu przed chatą, wioskowy jakiś Janko muzykant zawodzi przy nich pieśń żałosną, a zgniewany na śnieżyczkę, że go kochać nie chce, rozbija bałwany, co przyprawia o śmierć staruszka z chaty.

Z całego utworu, w którym dużą rolę gra wybujała fantazya i uczuciowość, bije pewna woń poezyi, rzuconej na tło wierzeń ludu, bije talent świeży, szukający nowych dróg i torujący je sobie wśród szlaków dziwacznych i przemijających kierunków. które nie zdobędą sobie trwałego miejsca w literaturze. Z tem wszystkiem w osobie p. M. Szukiewicza powitać należy pełnego zapału, świeżości myśli i oryginalnych porywów pracownika, który, gdy sprowadzi muzę swą na realniejszy i konkretniejszy poziom, stać się może w szeregu młodych siłą poważną i pożądaną. „Śnieg“ zyskałby także wiele na wyrazistości, gdyby skrócono nadmiernie rozwlekły obraz drugi. Ról do popisu nie ma wcale w utworze p. Szukiewicza. Tem większą jest wobec tego zasługa p. Stępowskiego, że w roli starego wieśniaka Szymona wzniósł się na wyżyny prawdziwie artystyczne i stwerzył postać pełną serdecznego ciepła, uczucia i poezyi, prawdziwą postać z legendy, pełną ewengelijnej prostoty. Towarzyszką jego, jak zawsze, pełną silnej charakterystyki, była p. Krysińska. Słowo uznania należy się także p. Solskiemu za postać Bartka grajka.

Role śnieżnych bałwanów znalazły przedstawicieli w pannie Trapszo i p. Popławskim. Śnieg wystawiono z wielkim nakładem staranności i kosztem, a śliczne dekoracye pędzla p. Szpitziara zyskały powszechne uznanie. Publiczność żywym oklaskiem i wywoływaniami darzyła obu autorów, t. j. Szukiewicza i Świerzyńskiego. Ten ostatni nie małą także ma cząstkę, gdyż muzyczna jego ilustracya jest dziełem szerszego znaczenia i zaznacza wzrost talentu i postęp w dotyczasowej jego kompozytorskiej działalności.

Zadziwił nas bardzo przyjemnie p. Lucyan Rydel, który z wyżyn symbolistycznej poezyi wstąpił na grunt realny i w utworze „Z dobrego serca“ dał pełen prawdy życiowej obrazek, który właśnie przez swój realizm uderza prawdziwą poezyą. Rzecz osnuta jest na stosunkach rodzinnych mieszczańskich rodzin. Teść, stary szewc oburza się na zięcia swego, że ten chce się powtórnie żenić. Zięć tłomaczy się, że musi to zrobić, bo pięcioro drobnych dzieci musi mieć opiekunkę i gospodynię. Sprzeczka rodzinna kończy się ślicznem rozwiązaniem, którego bohaterką jest córka starego szewca, poświęcająca się dla dobra sierót po siostrze i zaślubiająca zgnębionego wdowca. Utwór pełen pogody, humoru i prawdy życiowej odegrany został wybornie przez pp. Romana, Kamińskiego, Solskiego i Trapszównę. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Dostawa urządzeń mechanicznych dla stacyj wodnych na liniach Chodorów-Podwysokie i Czortków-Zaleszczyki. Według ogłoszenia zamieszczonego w gazecie wiedeńskiej *(Wiener Zeitung)* rozpisano oferty na dostawę i ustawienie mechanicznych urządzeń dla trzech stacyj wodnych na budujących się liniach: Chodorów-Podwysokie i Czortków-Zaleszczyki.

Oferty przyjmuje ministerstwo kolejowe najdalej do 15 maja 1897 roku, 12 godziny w południe.

Warunki dostawy i inne podręczniki można oglądać i nabyć: w ministerstwie kolejowem, w dyrekcyach kolei państwowych: w Pradze, w Krakowie i Stanisławowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.)

Kraków, 3 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·3 mm	741·3 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9⁰,2	+8⁰,0	+9⁰,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	NNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	86 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Budapeszt, 3 maja. Jeden z tutejszych dzienników donosi: Na najbliższych manewrach w Niemczech i Austryi obecnym być ma car, a natomiast cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm wezmą udział w tegorocznych manewrach rosyjskich.

Berlin, 3 maja. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu pruskiego, przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty poseł Jażdżewski podniósł kilka oburzających faktów prześladowania języka polskiego w szkole. Minister Bosse odpowiedział mu rozdrażnionym głosem, że wszczyna znowu kwestyę polską, gdy w istocie sam, zamiast odpowiedzieć rzeczowo, wsiadł na wielkiego konia i powołując się na ulotne broszury polskie, zwrócił się przeciwko agitacyi, dążącej do odbudowania Polski, na co odpowiedział mu znowu p. Czarliński z wielką godnością, zaznaczając, że żaden minister pruski nie może przysiądz, że Polska nigdy nie powstanie; może to nawet być kiedyś w interesie Prus samych. — Uciskanie Polaków i języka polskiego nazwał mowca nieliberalnem, bezużytecznem i niepolitycznem i zakończył, zwracając się do ławy ministeryalnej: „A wy jeszcze żądacie, żebyśmy całowali rękę, która nas smaga; do takiego zapoznania godności własnej nie poniżymy się nigdy!“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Rjeka, 2 maja. Król serbski Aleksander przybył tutaj wczoraj po południu, witany na dworcu przez tutejszego serbskiego konsula generalnego, oraz naczelników władz miejskich i wojskowych. O godzinie trzeciej po południu udał się król do Abazyi, skąd powrócił wieczorem.

W Abazyi złożył on wizytę królewskiej parze rumuńskiej; wizyta trwała prawie dwie godziny.

Hohenelbe, 3 maja. W przędzalni Frieda i Sp. w Proschwitz wybuchło bezrobocie. Także w innych fabrykach tego samego okręgu zauważono ruch, zmierzający do ogłoszenia bezrobocia.

Londyn, 3-go maja. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadtu: Prezydent ministrów Sprigg oświadczył w Izbie reprezentantów co do onegdajszego wniosku Merrimanna, że, jeżeli pokój z Transvaalem ma być utrzymany, musi nastąpić pojednanie obu krajów. Mowca radziłby rządowi angielskiemu, by użył wszelkich środków dyplomatycznych, nimby spróbował rozstrzygnięcia za pomocą wojny. Mowca spodziewa się jednakże, że przyjazne stosunki z Transvaalem będą utrzymane.

Rzym, 2 maja. *Agencya Stefaniego* otrzymała z Zanzibaru szczegóły o wyprawie włoskiej do kraju Wadau, mającej na celu ukaranie winnych za rzeź, wykonaną na wyprawie Cecchi'ego. Sprawozdanie potwierdza wiadomości *Biura Reutera.* — Około 1.000 Somalisów zmuszono do ucieczki. Po stronie włoskiej padł jeden Askaris, a 13 odniosło rany. W chatach Somalisów znaleziono przedmioty, należące do wyprawy Cecchi'ego. Dostojnicy z Mogadisciu i naczelnicy szczepów sąsiednich przybyli, celem powinszowania pomyślnego skutku komendantom włoskim.

Konstantynopol, 3 maja. Patryarchat ekumeński założył u Porty protest przeciw usunięciu przemocą ze stanowiska monsgn. Ambrozyusza w Ueskiib. Na przyszłem posiedzeniu synodu toczyć się będą obrady nad nowym wyborem metropolity w Ueskiib. Wszyscy członkowie synodu oświadczyli się przeciw wyborowi Serba.

Sprawozdanie konsularne potwierdza wiadomość, że dwa statki, przeznaczone dla ścigania torpedowców, osiadły w Dardanelach na mieliźnie; według zapewnienia urzędowego wydobyto jeden ze statków z mielizny.

Aden, 2 maja. Król siamski przybył tutaj wczoraj, witany wystrzałami z armat. Na miejscu wylądowania ustawiono straż honorową. Król puścił się wieczór w dalszą podróż do Suezu.

Pierwszy maja.

Budapeszt, 3 maja. Dzień pierwszego maja upłynął, ogólnie wziąwszy, spokojnie. Małe starcia, jakie zaszły przed południem między robotnikami a policyą, nie miały wielkiego znaczenia. Również popołudniu musiała w jednym wypadku wystąpić policya, albowiem robotnicy, wyruszający do lasku miejskiego, usiłowali urządzić pochód masowy.

Sprawozdania z prowincyi donoszą o spokojnym przebiegu dnia wczorajszego. W przeważnej części miast pracowano.

W Melykut chcieli socyaliści po mszy porannej odbyć zgromadzenie, lecz żandarmerya przeszkodziła im. Aresztowano socyalistę z Szobadki, nazwiskiem Nemeth, który usiłował podburzyć tłumy.

Także w Bacs-Almas zabroniono projektowanego wiecu. W miejscowościach Török-Kanizsa i Józefowa, usiłowała większa liczba socyalistów urządzić demonstracyę, lecz żandarmerya rozprószyła tłumy i aresztowała trzy osoby.

Między Gyula a Szegedynem zgromadzili się nad brzegiem Cisy socyaliści z Martonos, Horgos, Szt. Ivany, Kerestur i Szegedynu, lecz i tutaj rozwiązali żandarmi zgromadzenie.

W Czeskazie i okolicy upłynął dzień wczorajszy spokojnie. Władza odrzuciła prośbę socyalistów o zezwolenie na święcenie pierwszego maja, jako międzynarodowej uroczystości robotników przez zgromadzenia. Wojsko nie wyruszyło, a tylko patrole żandarmeryi wzmocniono.

Z Hedmezö-Vasarhely donoszą: Od wczesnego ranka począwszy, przebiegały patrole żandarmeryi i policyi przez ulice miasta. Przed ratuszem stała także kawalerya w pogotowiu. Socyaliści zaniechali jednakże projektowanej przechadzki i tylko tu i owdzie zauważono socyalistę z oznaką. Przez cały dzień panował wzorowy spokój. Część socyalistów pracowała nawet.

W Körös-Farcsa zamierzała większa grupa socyalistów urządzić pochód. Na wezwanie żandarmeryi rozeszły się tłumy bez oporu.

Gradyska, 3 maja. Dzień pierwszego maja upłynął tutaj zupełnie spokojnie.

Berlin, 3 maja. Ruch uliczny w dniu 1 maja nie zdradzał prawie wcale uroczystości robotniczej. Odnosiło się wrażenie, jakoby pracowano wszędzie, a zresztą była liczba robotników, którzy w dniu tym nie stawili się do pracy, znacznie mniejszą, niż w latach poprzednich. W niektórych fabrykach nie brakło ani jednego robotnika. Największy udział w uroczystości brali robotnicy z fabryk obuwia. Przy większych budowlach w śródmieściu, np. przy budowie tam i na budowlach przy ulicy Fryderyka i Klasztornej pracowano normalnie. Przy budowlach, leżących bliżej obwodu miasta, brakowała tylko mała liczba robotników. W północnej i wschodniej części miasta były sklepy towarów krótkich i papieru zamknięte z powodu uroczystości pierwszego maja. Odbyło się w tym dniu 21 zgromadzeń, lecz liczba uczestników była mała.

Drezno, 3 maja. Uroczystość pierwszego maja upłynęła spokojnie. Współudział robotników był mniejszy, niż dawniej. W fabrykach, oraz na budowlach pracowano normalnie.

Brunświk, 3 maja. Na zewnątrz nie zauważono wcale obchodu uroczystości pierwszego maja.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 3 maja. Z powodu możliwości nieprzyjacielskiego ataku linia obronna pod Pharsalos została przez Greków opuszczoną. — Mieszkańcy wynieśli się także z miasta Domokos, a grecka armia cofnęła się w szyku bojowym ku Lamii.

(Jest to ostatnia linia obronna Greków, oparta o góry Othrys, przez które prowadzi wąwóz Pnurko. *(Przyp. red.)*

Do wczoraj południa panował na teatrze wojny spokój.

Ateny, 3 maja. W sobotę wojska greckie wkroczyły znów do Epiru. Philippiada obsadzoną została bez boju. W Pentepigadyi Turcy jeszcze się dotąd znajdują.

Ministrowie Tsumados i Theodokis powrócili z Phorsalos.

Kanea, 3 maja. Izmael-pasza zaprotestował przeciw zaopatrywaniu w żywność mieszkańców wnętrza wyspy i zażądał, albo zupełnego zniesienia, lub też przywrócenia w dawnej rozciągłości blokady Krety.

Konstantynopol, 3 maja. Ogłoszenie urzędowe wstrzymuje wszelkie procesy, wytoczone Grekom, aż do podjęcia stosunków dyplomatycznych. Grecy, będący dłużnikami rządu, muszą złożyć pokrycie, w przeciwnym razie nieruchomości ich zostaną w hipotece zapisane jako nie mogące być sprzedane. Otrzymanie poddaństwa tureckiego dozwolone jest pod pewnemi warunkami; otrzymać je mogą pod temiż warunkami Grecy, mający posady w zagranicznych konsulatach, w państwowej służbie sanitarnej, w banku ottomańskim i na kolejach. Statkom greckim, które przed upływem terminu opuszczenia wód tureckich, podały porty tureckie, jako cel podróży, pozwolono do tychże zawinąć.

Konstantynopol, 2 maja. Co do odwołania Grumbkowa paszy z miejsca teatru wojny, obiega pogłoska, że odwołanie to spowodował berliński gabinet wojskowy.

Konstantynopol, 3 maja. Porta nie udzieliła dotąd żadnej odpowiedzi na notę, dotyczącą prowizorycznej ochrony greckich poddanych przez Anglię, Francyę i Rosyę. Obiega pogłoska, iż Porta zgodzi się na czasową ochronę, lecz nie na zastosowanie prawa kapitulacyjnego, na który nie zezwala stan wojenny z Grecyą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 kwietnia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	941	—
Akcye kredytowe	357	10
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72½
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 3-go maja. **Ruble** 126·87 **Cena nafty** 17·25 **Spirytus gotowy** 16·10 **Żyto na wiosnę** 6·08. **Pszenica na wiosnę** 7·22 **Owies na wiosnę** 5·71.

Wiedeń, 3-go maja. **4% oblig. poż. krajow. z 1891** —·—; **4% oblig. poż. krajow. z 1893** 97·60; **4% galic. fund. propinacyjnego** 97·50; **4% listy banku krajowego** 97·50; **4½% listy banku kraj.** 100·—; **5% obligi banku krajowego** 102·—; **4% list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·50; **Akcye Karola Ludwika** 218·25; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 291·50; **Losy z 1854 na 250 złr.** 154·50 **losy z 1860 na 500 złr.** 142·75; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 156·—; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 190·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 361·50; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 393·—; **Länderbank na 200 złr.** 234·25; **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 946.

Berlin, 3-go maja. **Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty** 226·75 **mrk. Austryacka złota renta** 104·40 **mrk. Austryacka srebrna renta** 102·20 **mrk. Węgierska złota renta** 104·— **mrk. Węgierska renta koronowa** 100·50 **mrk. Austryackie banknoty** 170·50 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 216·65 **mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego** 66·75 **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Prawdziwy amerykański

Koński ząb Virginia

już otrzymał 846 1 3

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Jan Ptaszkowski
majster krawiecki
w Krakowie
ul. Długa, L. 16,

podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzacych.

Pracując przez kilkanaście lat w pierwszorzędnycch zakładach w kraju i zagranicą, nabyłem wprawy i wszechstronnego uzdolnienia w zawodzie krawieckim i wszelkie zamówienia oraz naprawy wykonuję sumiennie, rzetelnie i w oznaczonym czasie **po cenach nader przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję

867 1 4 z szacunkiem

Jan Ptaszkowski.

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt,** VII., Bethlengasse 11, nadsyłając 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie). 863 1 3

Dom 2-piętrowy

z balkonem i **ogrodem,** wolny od podatku, w najzdrowszej części miasta położony, **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela przy ulicy Topolowej, L. 34. 861 1 6

L. 283.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy **Szkoły polskiej w Biały** odbędzie się **dnia 17 maja 1897 o godzinie 12 w południe** w biurze Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły Ludowej" (Kraków, ul. Pijarska, 2) rozprawa licytacyjna przez oferty pisemne.

Warunki przedsiębiorstwa, plany i wykazy, tudzież wzór ofert można przejrzeć poczynając od **6 maja do dnia rozprawy ofertowej** w biurze Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" od godz. 12 do 3 po południu, zaś w dniu rozprawy od 9 rano do 12 w południe, oraz **w czytelni polskiej w Biały** między godz 11 przed południem a 5 wieczorem. Oferty po terminie wniesione lub nie podług wzoru sporządzone nie będą uwzględnione. 844 2 3

Kraków, 28 kwietnia 1897.

Zarząd główny
Towarzystwa „Szkoły Ludowej".

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich. J. Hanak i T. Wyskida.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 276 11 12

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Dobra Łowce i Podgaj

z lasem za Dąbrową, oddalone od Jarosławia 13 klm., a od Radymna 8 klm, w najlepszej glebie, z doborowym inwentarzem i budynkami murowanemi w najlepszym stanie, obejmujące 1110 morgów, w tem lasu rębnego 160 m., są z powodu działu spadkowego **do sprzedania.** — Informacyj udziela kancelarya **adwokatów Dra Małachowskiego** i **Dra Buresza we Lwowie.** 847 2 3

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bóle, influenzę
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

WINA 1894 **własnej uprawy**

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 18 30



NASZA

ILLUSTROWANE, WSPANIAŁE DZIEŁO

MONARCHIA

AUSTRYACKIE KRAJE KORONNE

w czasie jubileuszu 50-letniego panowania Jego C. i K. Apost. Mości Franciszka Józefa I.

wydane przez **JULIUSZA LAURENCIC'A.**

Zbiór fotograficznych reprodukcyj obrazów najwybitniejszych miast, budowli i malowniczych krajobrazów wszystkich krajów koronnych. 24 zeszyty miesięczne, obejmujące po 12 tablic z obrazami i 12 stron tekstu, objaśniające w czterech językach w polskim, czeskim, niemieckim i włoskim.

Całość jako literacki cesarski pomnik w grudniu 1898.

Każdy zeszyt kosztuje tylko 1 koronę.

Zeszyt 1: Stolice najgłowniejszych krajów koronnych właśnie wyszedł.

Nabyć można we wszystkich księgarniach lub wprost u nakładcy:
Jerzego Szelińskiego, c. k. księgarnia uniwersytecka, **Wiedeń, I., Stefansplatz 6.** 853 1 4

Aptekę
p. Arnolda Reifera pod „złotą głową" w Krakowie,
Rynek główny, L. 13,

nabyłem na własność i polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. — Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą i rutyna w zawodzie dają gwarancyę wzorowego prowadzenia apteki. Apteka zaopatrzona w najnowsze środki lecznicze krajowe i zagraniczne. Konwersacya (oprócz krajowego języka) także w języku francuskim angielskim i niemieckim.

859 1 3 Z poważaniem

Mikołaj Proń, aptekarz.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek, L. 7,

polecają z nadeszłych wiosennych **„Nowości"**

Weloniki jedwabne i do prania.
Krawaty damskie. Żuawki koronkowe.
Ryszki odpasowane i na metry.
Paski damskie skórkowe, gurtowe i fantazyjne.
817 2 8
Guziki
i inne przybory, służące do ubierania sukien damskich.

Wielki 195 17 25

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschaft, **Budapest.**

Parcele przy ulicy Topolowej

jedna 95□ sążni a 13 m. frontu, druga narożna 145□ sążni, 20 i 26 m. frontu, są **do sprzedania.**

Wiadomość u stróża: **Basztowa, 25.**

Przez władzę dozwolona

WIELKA WYSPRZEDAŻ

z powodu sprzedaży obydwóch rudawskich

składów koronek i haftów
Franciszka Bollarth'a
w Wiedniu
738 4 4

c. i k. austr. i król. hiszp. dostawcy nadwornego,

Graben w wewnątrz Trattnerhof'u obok kawiarni.

Filia: śródmieście, Graben 29.

Uwagi godne dla kupców, tapicerów, krawczyń, modniarek, szwaczek, wyrabiających staniki; wielki **skład** wszelkiego rodzaju **firanek, witraży, pokrowców, koronek meblowych i kościelnych,** haftowanych **sukien, molów** gładkich i z rzucikami, **tiuli** gładkich i z ozdobami, wszelkiego rodzaju **koronek ręcznych** i **maszynowych do ubierania sukien** i **kapeluszy,** haftowanych **pasków** i **wstawek,** haftowanych **koronek,** oraz **walencyjskich** i **zwyczajnych,** gładkich, białych, drukowanych i haftowanych **chustek do nosa, zapasek damskich** i **dziecięcych, szarf koronkowych** i **jedwabnych, chustek koronkowych, mantylek koronkowych, kołnierzyków koronkowych, chustek fichu, żabotów, napierśników** i **krawatów, chustek na szyję** i **krawatów, pledów do podróży,** kolorowych **wełnianych** i **jedwabnych spodnic, pończoch** itd.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca

O. Karola Antoniewicza: Nabożeństwo majowe. 40 ct.
Ks. Ignacego Hołowińskiego, arcybiskupa: Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Maryi Panny. 30 ct.
K. A. Jełowickiego: Miesiąc Maryi czyli Rozmyślania na każdy dzień miesiąca. 75 ct
Liguori Alfons św. Uwielbienie Maryi, wydał O. Prokop. 1 złr. 80 ct.
O. Karola Antoniewicza: Książka do nabożeństwa. 1 złr. 20 cnt., w oprawie szagrynowej, brzegi złocone 3 złr 839 3 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kazimierz Niesiołowski
Kraków,
Sukiennice, L. 24 i 25,
poleca wielki zapas

Nowości w wełnie i bawełnie.

Płótna, stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską, **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Kocyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprowadzoną 834 4 0

Bieliznę damską
w wielkim wyborze.
Ceny bardzo niskie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIAG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz: ma połaczenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyśln do Chyrowa Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Debicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Koński ząb

oryginalny amerykański Virginia (Choice quality), z ostatniego zbioru, z poręczoną siłą kiełkowania 88%, poleca

Związek handlowy
Kółek rolniczych w Krakowie
po 11 złr. za 100 klgr., przy większym odbiorze stosunkowo taniej. 846 2 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 27 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" Zygm. Ruckera, **w Krakowie** w aptece W. Redyka i E. Hellera, **w Brodach** w aptece L. Kallira.

Piękna, frontowa 807 5 7

parcela budowlana
w Krakowie przy ul. Czystej

(obok Dolnych młynów), jest z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** W głębi na tej parceli stoi nowa piętrowa oficyna; front jej zaś znajduje się między dwiema kamienicami, których mury są do użytku. Bliższej wiadomości udziel: **M. Fiałek, Kraków, ulica Krótka, 3.**

Zarząd dóbr Zameczek

wysyła w każdej ilości pocztą i koleją ze stacyi Żółkiew

najprzedniejsze szparagi ogrodowe
obecnie po 70 centów za kilo, potem taniej.

Dla stałych odbiorców na cały sezon cena znacznie niższa. 804 5 5

Zamówienia telegraficzne i odwrotną pocztą mogą być tylko w miarę możliwości uwzględnione.

Wszelkie zamówienia adresować:

Olearczyk, Żółkiew.

Rządca ewentualnie **kontrolor, rachmistrz,** poszukuje posady. — Adres: **Stefański** poste restante **Stryj.** 777 14 15

Rowery

(pneumatic) Model 1897,
z latarką, dzwonkiem i narzędziami
(gwarancya 1 rok), **za 120 złr.**

Przybory do rowerów i dzwonków elektrycznych 576 20 25

po możliwie niskich cenach poleca

Józefa Popiel i Spółka
w Nowym Sączu.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.